



W dzisiejszych czasach najczęściej zadawane pytanie, które można usłyszeć w sklepach, na rynku, a nawet w kościele brzmi: ile kosztuje? Człowiek dzisiaj jak nigdy liczy pieniądze, chce znaleźć coś dobrego i niezbyt drogiego z tej prostej przyczyny, że obecna jego sytuacja finansowa nie jest najlepsza, a okres kryzysu staje się coraz trudniejszy. Odważyłem się na taki tytuł artykułu, aby czytelnik, po pierwsze, zaspokoił swoją ciekawość co dotyczy wszelkich opłat, a po drugie, być może czegoś wspólnie się nauczymy. Aby odpowiedzieć na tytułowe pytanie, proponuję zastanowić się: czym dla każdego człowieka wierzącego powinna być wizyta duszpasterska. Przytoczę też kilka przykładów z własnego kolędowania. Zatem zachęcam do lektury kolędowej. † Już nie pierwszy raz piszę o tym, jak człowiek wierzący powinien spotykać swojego kapłana z wizytą duszpasterską. Pamiętajmy, że kolęda to wizyta duszpasterska. Pasterz dusz, czyli kapłan, przychodzi z wizytą, aby się zapoznać ze swoimi parafianami, a także pomóc w ich życiu duchowym. Fundamentem całego życia człowieka jest duchowość, jeżeli ów fundament będzie mocny, wówczas będziemy pewnie stać na swoich nogach, przeżywać trudności, nawet i te finansowe. Ksiądz właśnie jest specjalistą od spraw duchowych, to jemu można się powierzyć w każdym momencie życia.

Pytając wiernych, z czym kojarzy się im kolęda, usłyszałem odpowiedzi, które za bardzo mnie nie zdziwiły. Niektórzy mówią, że kolęda to tylko zbiórka pieniędzy, inni twierdzą, że jest to egzamin z pacierzy, bowiem kapłan pyta i dorosłych, i dzieci katechizm, a jeszcze ktoś twierdzi, że ksiądz nie ma nic do roboty, albo takie: "spotkanie kapłana jest bardzo stresujące i lepiej nie otwierać mu drzwi", czy też: "nasz ksiądz to sprinter, posiedzi 5 minut i ucieka, a my chcemy rozmowy", "dobrze, że mamy pieska, który już podczas pierwszej zwrotki kolędy wyskakuje z sąsiedniego pokoju i ksiądz szybciej kończy wizytę kolędową". Takich odpowiedzi jest bardzo dużo, szkoda miejsca i czasu, aby wszystkie wymieniać. Najlepiej zastanowić się, skąd one się biorą. Wynikiem takich odpowiedzi nie konieczne jest zachowanie księdza, przede wszystkim wynikają one z naszej ludzkiej niedojrzałości duchowej. Nie rozumiemy do końca, jak ta wizyta duchowa może wiele uczynić. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że jako kapłan chodzący po kolędzie nigdy nie egzaminowałem ze znajomości pacierzy, a procedura "wsadzania" koperty tym bardziej nie jest mi przyjemna. Ale nie o tym chciałbym porozmawiać.

Kiedy wchodzi się do rodziny od razu da się odczuć, czy ksiądz jest tu mile widziany, czy mieszkańcy tego domu przyjmują go tylko z obowiązku lub z przymusu. Bardzo mile jest przyjść po kolędzie do ludzi, którzy czekają na swojego kapłana. Wspólna modlitwa, czasem śpiewanie kolęd, przyjemna rozmowa, zapoznanie się – to o tym właśnie marzy większość kapłanów. I

dzięki Bogu, że takich rodzin jest bardzo dużo.

Chciałbym jeszcze przypomnieć wiernym, że podczas każdej wizyty duszpasterskiej powinien być przygotowany stół zasłany białym obrusem, krzyż i świeca, można też położyć Pismo Święte. Kapłan przynosi ze sobą wodę święconą i modlitewnik. Oczywiście, kropi się całe mieszkanie, a więc dobrze by było, gdyby było ono posprzątane. Cudownie jest, gdy na przyjęcie księdza wszyscy są elegancko ubrani, czasem trudno powstrzymać się od śmiechu, gdy pani domu jest ubrana w piękną sukienkę, a pan gospodarz w spodniach sportowych albo jeszcze gorzej - w krótkich spodenkach.

Na spotkanie z kapłanem powinna być zgromadzona cała rodzina. Wspólnie z księdzem modli się ona o potrzebne łaski i Boże błogosławieństwo dla wszystkich jej członków. Wpisując do kartoteki dane za ubiegły rok, proboszcz analizuje, w jakim stanie jest jego parafia i jakie zaszły w niej zmiany. A więc nie jest to jakiś "czarny spis" ludności parafialnej.

Dobrze jest, gdy rodzina przed kolędą wspólnie się pomodli, pomyśli, na jakie tematy chciałaby porozmawiać ze swoim duszpasterzem. Dzisiaj mamy sporo pytań oraz problemów, które nie tak łatwo rozwiązać. Szkoda, że ci, którzy rzeczywiście potrzebują pomocy duszpasterskiej w tym czasie leżą pijani w sąsiednim pokoju, a biedna gospodyni powinna okłamywać księdza, mówiąc, że w tym pokoju jest remont i nie trzeba tam wchodzić. Rzeczywiście, taki parafianin rzeczywiście potrzebuje "remontu duchowego".

A najważniejsze, kolęda powinna przynosić radość wszystkim - rodzinie i kapłanowi. Jest to Boże błogosławieństwo dla wszystkich mieszkańców, a dla księdza - opieka nad powierzonymi duszami. W tym roku zechciejmy spotkać księdza z ciepłym sercem, uśmiechem na twarzy, a przede wszystkim z wielką pobożnością, taką prostą, autentyczną, nie udawaną, a zobaczymy, jak przez cały rok będziemy stawali się mocniejsi duchowo. A więc dla jednych kolęda jest to spotkanie z duszpasterzem, który leczy duszę, a dla innych jest to przymus lub tylko obowiązek. Często parafianie nazywają księdza "swoim księdzem", a więc zechciejmy "swego księdza" spotkać w atmosferze modlitwy i radości, a nie z obowiązku i przymusu. Ksiądz podczas wizyty duszpasterskiej przynosi samego Chrystusa. "Ksiądz w dom, Bóg w dom" – mawiali starsi ludzie. Bądźmy otwarci i przyjmijmy kapłana jako miłego gościa. Kolęda to nie tylko piękna tradycja, to przede wszystkim forma naszej modlitwy.

A na koniec odpowiem każdemu z Was na pytanie tego artykułu: ile kosztuje kolęda? Nie ma takiej banknoty, za którą kupilibyśmy czyste, otwarte i radosne serce ludzkie. Właśnie tyle kosztuje serce czekające na Boga w osobie kapłana. Takiego tytułu użyłem nieprzypadkowo. Być może ktoś z czytelników, szukając odpowiedzi na pytanie tytułowe, przeczyta cały artykuł i zrozumie, że duszy się nie kupuje, a kolęda jest łaską od Boga, z której w Roku Wiary trzeba koniecznie skorzystać.